Nr. 171 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 30 lipca 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 22.000 Mk., z dostawą do domu 24.000 Mk., na prowincji 24.000 Mk., za granicą 40.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 1000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wolność handlu walutami.

„Narodowa" oszczędność.

Rząd obecny jest rządem klas posiadających i dorabiających się. Klasy te od chwili powstania Polski Niepodległej sabotują skarb, bojkotują podatki, uchylają się od wszelkich ofiar na rzecz kraju. Bez przesady twierdzimy, że niema w Europie drugiego państwa, w któremby klasy posiadające do takiego stopnia były wyzute z poczucia obowiązku i uczucia ofiarności wobec własnego państwa, jak w Polsce. Nasi znikczemniali pasko-patrjoci mogliby się powołać chyba na niemieckich junkrów i baronów przemysłowych, również bojkotujących skarb swego państwa.

Dotychczasowi nasi ministrowie skarbu, a byli to prawie wyłącznie ludzie prawicy, w działalności swej napotykali tę „naturalną" już przeszkodę w życiu naszem, a najdrastyczniejszy wyraz dał temu p. Grabski w swym liście pożegnalnym, gdyż dlatego właśnie obalono go, że miał program finansowy, który chciał wcielić w życie.

Obalając p. Grabskiego, chjeno - piast pozbył się też programu w dziedzinie finansów. A gdy nie ma programu, zaczyna się mówić o oszczędności, jako jedynym programie skarbowym.

P. Linde też z zapałem opowiedział się za oszczędnością a wtóruje mu prasa chjeńska.

Ale jak pojmuje się żądanie oszczędzania? Czy zwraca się n. p. do obszarników, fabrykantów, bankierów, bogatych chłopów ze słowami: oszczędzajcie jak najwięcej, by przyjść skarbowi z pomocą, płaćcie jaknajwięcej podatków i jaknajregularniej, dajcie skarbowi waluty obce i t. p.?

Pod oszczędną gospodarką państwową chjena rozumie w pierwszym rzędzie oszczędzanie kosztem urzędników państwowych. Gdy idzie o urzędników, Polska okazuje się — wedle prasy chjeńskiej — krajem biednym, którego nie stać na lepsze wyposażenie swych pracowników. Oszczędzać — znaczy dalej u tejże prasy zaniechać inwestycji państwowych, skurczyć wydatki na cele społeczne i kulturalne. Czyli wszystko to, co stanowi istotę państwa nowoczesnego spadłoby na poziom kolonji murzyńskiej.

Rząd może deklamować o oszczędnościach ile tylko chce, ale życie kpi sobie z tych deklamacji, ponieważ rząd ten całą swą polityką wywraca do góry nogami swe projekty oszczędnościowe. Nie można mówić ludziom, żyjącym z pracy najemnej: oszczędzaj, kiedy marki „rozpływają się w rękach" i każdy śpieszy się, by jak najprędzej zakupić rzeczy najniezbędniejsze, ponieważ ceny skaczą w górę z przerażającą szybkością.

Nie można mówić: oszczędzajcie, a wówczas zniknie drożyzna i pieniądz ustali swą wartość lecz przeciwnie, drogą zwalczania drożyzny i poprawienia pieniądza należy umożliwić obywatelom akcję oszczędnościową.

Rząd nietylko nic nie robi w kierunku powstrzymania drożyzny, ale potęguje ją jeszcze świadomie i systematycznie, dbając wyłącznie o interesy klas posiadających, a przez to grzebie markę polską — jakże pragnie on zachęcić obywateli do oszczędzania i na czem ci obywatele mają oszczędzać? Na głodowych płacach, nie wystarczających do końca miesiąca?

I w takiem samem położeniu, co przeciętny robotnik i pracownik, znajduje się też państwo. Nawet przy zaspakajaniu minimalnych konieczności państwowych nie poczyni się oszczędności, jeżeli skarb zmuszony jest dopłacać coraz większe sumy do swych wydatków normalnych dzięki spadkowi waluty i potęgującej się drożyźnie.

Oszczędzać, dobrze. Ale jeszcze głośniej trzeba powiedzieć tym, którzy mają: płacić do kasy skarbu! A tego wezwania nie słychać. Przeciwnie nawet podatek majątkowy odroczono na rok następny. Na płacenie mają czas!

W przededniu przewrotu w Niemczech.

MARKA NIEMIECKA SKREŚLONA?

KOLONJA, 27 lipca. Jak donosi „Kölnische Ztg." z Rotterdamu, **na holenderskich giełdach skreślono markę niemiecką**, ponieważ nie znajdował się na nią ani jeden odbiorca.

Potwierdzenia tej wiadomości dotąd brak.

REWOLUCYJNE RADY ROBOTNICZE W BERLINIE.

BERLIN. 27. lipca. **Rewolucyjne Rady robotnicze obradują** od wczoraj g. 11. rano. Według „Tageszeitung" w wielkich fabrykach przystąpiono od przedwczoraj **do wyboru politycznych Rad robotniczych.**

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTÓW I FASZYSTÓW.

BERLIN. 27. lipca. Rząd przedsięwziął wszystkie możliwe środki, by przeszkodzić grożącym rozruchom. Kierownicze koła komunistów trzymają swe zamiary w ukryciu; dotychczas nie wiadomo, w jaki sposób chcą obejść zakaz urządzania pochodów i wieców: czy chcą mimo zakazu zorganizować masowy pochód w Poczdamie, czy też odbyć tylko zgromadzenia w zamkniętych miejscach.

„Deutsche Zeitung" otrzymuje od śląskiego barona von Loringhoena cały szereg szczegółowych wiadomości, donoszących, że niemiecki G. Śląsk w obecnej chwili jest jednem komunistycznem obozowiskiem, w którem wszystko przygotowane jest do wymarszu na opanowanie Niemiec.

Na wszelki wypadek również koła radyk. **prawicowe utrzymują swe pogotowie bojowe w stanie oczekiwania na alarm** i mimo zakazu zwołują swych zwolenników do Poczdamu, aby w razie demonstracji komunistycznej wystąpić z kontrakcją.

BERLIN, 28. 7. (Pat.). Zarząd partji komunistycznej odwołał dziś zapowiedzianą na niedzielę manifestację antifaszystowską, natomiast odbyć się ma 16 zebrań protestacyjnych.

DOLAR — 760.000 MK.

BERLIN. 27. lipca. Wczoraj marka osiągnęła poziom niemożliwy prawie dotychczas do pojęcia. **Dolar podskoczył do wysokości 760.000 mk., angielski funt szterlingów ustalono urzędowo na 3 i pół miljona marek.** Czeskosłowacką koronę notowano 23.500.

Bezpośredniem następstwem kompletnego zbezwartościowania marki jest oczywiście potworny wzrost drożyzny. Od wczoraj ceny podniosły się znacznie. 1 jajo kosztuje 7.000 mk., funt mięsa wołowego 70.000, funt masła 90.000 — 100.000, funt średniej jakości margaryny 50.000. Pogarsza sytuację brak wielu artykułów, gdyż kupcy pochowali towary. Tak n. p. trudno dostać ziemniaków i masła. Poczyniono próby sprowadzenia ziemniaków z Włoch i Czechosłowacji.

BERLIN, 28. 7. (Pat.). Dwufuntowy bochenek chleba kartkowego kosztuje dziś w Berlinie 50.000 marek niemieckich.

LONDYN. 28. 7. (AW). Dzisiejsze „Times" omawiają senzacje na wczorajszej giełdzie londyńskiej, wywołaną niesłychaną zniżką marki niemieckiej. Za 1 funt szterlingów na ultimo sierpień płacono 4 miljony marek, na ultimo wrzesień 5'2 miljony, na ultimo październik 6 miljonów. Bankierzy londyńscy oświadczają, że sprzedaż marek niemieckich nastąpiła za pośrednictwem drobnych maklerów z polecenia agentów amsterdamskich, na rachunek niemieckich importerów węgla, którzy za wszelką cenę chcą się zaopatrzyć w funty na zapłacenie węgla angielskiego w jesieni. Na londyńskiej giełdzie dewizowej panuje przekonanie, że sprzedaż marek niem. nastąpiła za wiedzą rządu niemieckiego w tym celu, aby przez obniżenie kursu marki niemieckiej do 6 miljonów za 1 funt szterl. wykazać niezdolność płatniczą Niemiec.

SABOTAŻ NIEMIECKI W ZAGŁ. RUHRY.

DUSSELDORF, 28. 7. (Pat.). Koło Hammerfuhrt aresztowano Niemców, schwytanych na **gorącym uczynku niszczenia urządzeń kolejowych.** Aresztowani zeznali, że są na usługach organizacji sabotażowej i że pobierają dziennie od osoby 200.000 marek.

Z SEJMU.

Ustawa o finansach komunalnych. — O szkolnictwo mniejszości narodowych. Sprawa upaństwowienia ukr. uniwersytetu we Lwowie.

WARSZAWA. 28. lipca. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu, aż do przerwy, wypełnia dalsza rozprawa

O FINANSACH KOMUNALNYCH.

Pos. **Frostig** (koło żyd.) dowodzi, że ludność uboższa miast ugnie się pod tym ciężarem, i że miasta nie są uprzywilejowane w tej ustawie.

Wiceminister skarbu **Markowski** podkreśla konieczność łączności interesów wsi i miast, która powinna się wyrażać w stworzeniu związków powiatowych, ale ta ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych nie przesądza spraw samorządu, lecz dotyczy chwili obecnej. i stara się pomnożyć źródła dochodów.

Co się tyczy obszarów dworskich, to o ile istnieją faktycznie mimo ustawowego zniesienia, ustawa niniejsza nie może się tem zajmować, gdyż to nie jest jej rzeczą.

Pos. **Kwiatkowski** (chrz. dem.) podnosi, że nie należałoby miast liczących ponad 10.000 mieszkańców stawiać pod kuratelę powiatów, raczej należy je poddać pod nadzór województwa.

Na tem wyczerpano dyskusję ogólną, poczem odbyła się dyskusja szczegółowa. Wniesiono szereg zmian i poprawek do ustawy, następnie zarządzono przerwę w posiedzeniu.

Po przerwie ciągnęła się dalej dyskusja szczegółowa.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o przyznaniu kredytu 200 miljardów marek na pomoc rolną w roku 1923. Ustawę uchwalono bez zmian w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do nagłości wniosku posła **Hudzińskiego** o wezwanie rządu do złożenia sejmowi sprawozdania ze stanu skarbu i waluto-wego łącznie z planem sanacji finansów państwowych. Marszałek oznajmił, że minister skarbu zapowiedział wystąpienie w sejmie na najbliższem posiedzeniu z okazji budżetu.

Nagłość odrzucono.

Pos. **Utta** (Zw. niem.) uzasadniał jawność wniosku w sprawie natychmiastowego przedłożenia projektu ustawy

O SZKOLNICTWIE MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ.

Pos. **Piecha** (NPR.) W Polsce mamy 1500 szkół niemieckich a kilka tysięcy nauczycieli. Mniejszość polska w Prusiech ma się znacznie lepiej. Tam Prusacy i Rzesza niemiecka Polakom żadnej szkoły nie odbiorą, bo szkół polskich tam wcale niema. A żyje tam jeszcze 1 i pół miljona Polaków. Na niemieckim G. Śląsku niema ani jednej szkoły polskiej, a ludzi, którzy mają odwagę podpisać się za szkołą polską, wciągu kilku dni Orgeschowcy wyrzucają z mieszkania. Na polskim Górn. Śląsku w każdej gminie jest szkoła niemiecka, względnie szkoły niemieckie. W Łodzi jest 26 szkół niem. na etacie państwa a w Westfalji na 300.000 Polaków niema ani jednej szkoły polskiej.

Gdy miasto Recklinghausen udzieliło 10.000 marek na szkołę polską, cała prasa niemiecka wszczęła hałas, a mieszka tam 40 proc. Polaków. Nie potrzeba wskazywać, że w Warmji i Mazurach system pruski idzie w tym kierunku, żeby do traktatów międzynarodowych nie stosować się.

Dziwię się, że panowie macie odwagę powoływać się na traktaty międzynarodowe, których nigdy uznać nie chcecie. (Oklaski.) Proponuję nieuznanie nagłości. Zanim będziemy mieli ustawę o szkołach mniejszości, musimy mieć przedtem ustawę o szkołach polskich.

Nagłość odrzucono, wniosek odesłano do komisji.

Przystąpiono do nagłości wniosku klubu ukr.

W SPRAWIE LEGALIZACJI I UPAŃSTWOWIENIA UKRAIŃSKIEGO UNIWERSYTETU

i politechniki we Lwowie. Nagłość uzasadniał poseł **Podhorski**. Wniosek domaga się, aby rząd przedłożył sejmowi ustawę o legalizacji i upaństwowieniu istniejących dotychczas nielegalnie we Lwowie uniwersytetu i Politechniki ukraińskiej.

Poseł **Czapiński** imieniem PPS. i Wyzwolenia oświadczył, że kluby te będą głosowały za nagłością. Nagłość odrzucono, sprawę odesłano do komisji oświatowej.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 12-tej w południe. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o urzędach ziemskich, głosowanie nad ustawą o finansach komunalnych, trzecie czytanie ustawy o uposażeniu urzędników, trzecie czytanie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, trzecie czytanie ustawy emerytalnej. i t. d. Prowizorjum budżetu jeszcze nie postawiono na porządku dziennym, aż po wyczerpaniu tych spraw.

Poseł **Diamand** zwrócił się do marszałka z prośbą, aby spowodował rząd do przedłożenia sejmowi w myśl marcowej uchwały sejmu spisu członków rad nadzorczych, w których państwo ma udział. Marszałek uznał żądanie to za słuszne i obiecał zwrócić się ponownie do rządu. Na tem obrady zamknięto.

Seyda — minister przeciw Seydzie posłowi.

Dobra żywieckie pozostaną przy Habsburgach.

WARSZAWA. 28. lipca. (Pat.) Dziś zebrała się sejmowa komisja spraw zagranicznych. Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister spraw zagranicznych p. Seyda poinformował komisję o niepomyślnym zwrocie, jaki zaszedł w sprawie **Jaworzyny**. Rada ambasadorów przekazała tę sprawę do zaopiniowania Radzie Ligi narodów. Sprawa Jaworzyny będzie omawiana w sejmie na plenum.

W SPRAWIE DÓBR ŻYWIECKICH

p. Seyda oświadczył, że stanowisko rządu jest takie, że prawnie dobra żywieckie należą się państwu polskiemu i że forma użyta w traktacie w Saint Germaine winna być interpretowana w takim sensie, że nie tylko dobra rodziny Habsburgów, ale i poszczególnych jej członków przechodzą na własność państwa polskiego. Po ratyfikacji traktatu zawartego w Saint Germaine która ma nastąpić w jesieni roku b. musi być dokonane ustawowe stwierdzenie faktu, że dobra żywieckie stały się własnością państwa polskiego, z zastrzeżeniem, w myśl którego dobra jednego z członków rodziny Habsburgów mogą być wyłączone.

W dyskusji poseł Dąbski, przypomniał stanowisko w sprawie dóbr żywieckich jakie zajmowały stronnictwa obecnej większości w stosunku do rządu gen. Sikorskiego, który się był zaangażował zbytnio u rządu hiszpańskiego.

Poseł **Perl** stwierdził, że jest rzeczą konieczną naprawienie błędu jaki w sprawie żywieckiej był popełniony przez rząd poprzedni i zwrócił uwagę na niebezpieczny precedens, jaki powstaje z racji dysponowania polską ziemią na skutek interwencji obcych monarchów.

Po dyskusji przyjęto następujący wniosek zgłoszony przez posła Kozickiego, który został przyjęty 17 głosami a który brzmi:

„Zważywszy, że państwo polskie zostało już w sprawie dóbr żywieckich zaangażowane, komisja spraw zagr. przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra spraw zagranicznych, że będzie wniesiony do sejmu projekt ustawy orzekającej o stosunku do dóbr koronnych, oraz do dóbr prywatnych byłej rodziny panującej austro-węgierskiej i jej członków, które stały się własnością państwa polskiego, i że rząd uzna w całości lub części za konieczne **wyłączenie z pod działania tej ustawy dobra tych członków, byłej rodziny panującej którzy posiadają obywatelstwo polskie.**"

Sytuacja strejkowa w Warszawie.

WARSZAWA. 28. lipca. (tel. wł.) Strejk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Do porozumienia nie doszło.

W piątek wybuchł strejk w zakładach Ostrowieckich. Na żądania robotników dyrekcja, (na której czele stoi endek Popowski) nie udzielała odpowiedzi, wreszcie zajęła stanowisko prowokacyjne, ofiarowując od 2 — 4 i pół proc. podwyżki.

Niektóre firmy przemysłu metalowego mimo zawartej umowy, nie chciały przyjąć robotników do pracy. Wobec tego, wyzywającego stanowiska przedstawiciele Związku interwenjowali w ministerstwie pracy, gdzie oświadczyli, że firmy te powinny obowiązkowo zapłacić za ten dzień robotnikom. Główny inspektor pracy Klotz zgodził się z tem stanowiskiem i polecił okręgowemu inspektorowi pracy, aby się zajął tą sprawą i zwrócił odnośnym firmom uwagę na niewłaściwość postępowania.

CO SEJM MA PRZED ODROCZENIEM SIĘ UCHWALIĆ.

WARSZAWA. 28. lipca. (Pat.) Dziś wpołudnie marszałek sejmu Rataj zwołał konwent seniorów, na którym postanowiono, aby posiedzenia sejmu trwały dopóty, dopóki nie będą załatwione następujące projekty ustaw: 1) o ubezpieczeniu od bezrobocia, 2) o uregulowaniu tymczasowych finansów komunalnych, 3) o podatku majątkowym.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 28. 7. (Pat.) „Dziennik gdański" pisze: Kryzys, spowodowany niesłychanym spadkiem marki niemieckiej, zatacza w Gdańsku coraz większe kręgi. Senat zwolnił część robotników miejskich. Stocznia gdańska ograniczyła swą czynność do 5 dni w tygodniu i o ile nie nadejdą zamówienia z Polski, będzie czynności swe ograniczała jeszcze bardziej. Robotnicy drzewni w porcie nie pracują z powodu zatargu na tle ekonomicznem. Robotnicy portowi żądają dziennie 900.000 mk. niem. i grożą strejkiem w razie niezadośćuczynienia ich żądaniu.

USTAWA MIESZKANIOWA W ROSJI.

RYGA. 28. lipca. (Pat.) Rząd sowietów wydał dla całej Rosji nową ustawę mieszkaniową. Lokatorzy co do opłat za najmowane lokale podzieleni są na trzy kategorje. Najdrożej płacą kupcy, następnie uprawiający wolne zawody, i wreszcie najmniej pracownicy rządowi i prywatni. Każdy obywatel ma prawo do 20 arszynów kwadratowych powierzchni mieszkania. Wszelka nadwyżka opłacana jest wedle normy kilkakrotnej.

W sprawie uposażenia pracowników państwowych.

PRZEMÓWIENIE SEJMOWE TOW. KURYŁOWICZA.

Wysoka Izbo! Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych i wojskowych ma podwójne znaczenie tak dla Państwa, jak i dla samych pracowników państwowych. Zdąża do uporządkowania tych stosunków w administracji, które zapanowały od chwili złamania ustawy z dnia 13. lipca przez b. p. min. Michalskiego w październiku 1921 r., którego rozporządzenie miało zdążać do oszczędności państwowej. Okazało się, że zamiast oszczędności, co zostało stwierdzone przez p. wicemin. Morkowskiego, jedynie przysporzyło wydatków, bo musiano do bardzo zawiłych obliczeń rachunkowych zaprządz całą falangę nowych urzędników. Dzisiejsza ustawa ma przeprowadzić zasadę sanacji skutków tego błędu.

Nowa ustawa musi wpłynąć w pierwszym rzędzie na poprawę bytu materjalnego urzędników państwowych. w drugim rzędzie musi uregulować to anormalne opłacanie urzędników, odmienne w różnych urzędach. Ustawa, którą omawiamy, właściwie nie przeprowadza radykalnej zmiany stosunków w uposażeniu pracowników państwowych, lecz jedynie zdąża do uregulowania systemu opłacania, ale pozatem nic więcej.

ODCHYLENIE OD ZASAD DEMOKRATYCZNYCH, UPRZYWILEJOWANIE WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW.

Jeżeli porównamy obecną ustawę z ustawą dotychczas obowiązującą, to muszę podkreślić i udowodnię to, **że ustawa ta jest gorszą od ustawy z dnia 13. lipca 1919 r.** Ustawa z dn. 13. lipca była w poprzednim Sejmie uchwalona pod kątem widzenia demokracji, dążyła do równomiernego uposażenia pracowników. Projekt obecny przekreśla tę linję demokracji, a wprowadza zupełnie inny czynnik: ponieważ pracownicy państwowi są źle płatni, a Państwa nie stać na to, ażeby wszystkich lepiej uposażyć, więc powiada: zrobimy wyjątek, damy wyższym kategorjom urzędników cośkolwiek więcej, a **niższym pozostawimy prawie że dotychczasowe ich płace.** I tu właśnie tkwi błąd tej ustawy, właśnie ta mnożna, która będzie regulowała przy następnym wzroście drożyzny pensje urzędników państwowych, **będzie dawała więcej tym, którzy mają dużo, a mniej tym, którzy mają mało.**

Proszę sobie wyobrazić, że jeżeli urzędnik IV stopnia płac będzie miał na sierpień, przypuśćmy 5 miljonów, to jeżeli wzrośnie drożyzna w przyszłości o 10—15 proc., otrzyma pewną sumę, odpowiednią do poziomu iloczynu tego obliczenia procentowego. Jeżeli chodzi o pracownika 16-go najniższego stopnia płac — jeżeli otrzyma na 1. sierpnia 600 czy 700 tysięcy, to podwyższenie mnożnej wpłynie o wiele mniej na podwyższenie jego pensji.

Ustawa z dnia 13. lipca stosowała współczynnik odwrotnie proporcjonalnie: do najwyższych grup najmniejszy, a dla najniższych największy, i ten współczynnik regulował różnicę wzrostu drożyzny. Obecna ustawa nie uwzględnia tego i w tym punkcie jest złą.

DODATEK ZA WYSŁUGĘ LAT.

Dalej ustawa z dnia 13. lipca, w miarę tego jak pracownik długo pracował na służbie państwowej podwyższała jego pensję, o 2 i pół procent rocznie, tak że jeżeli przez 35 lat pracował w jednym stopniu służby — a takich pracowników jest 50 proc. w naszem Państwie, — to dochodzi do 180 proc. zasadniczej płacy, z którą wchodził w służbę państwową.

W nowej ustawie wysługę lat zastąpiono szczeblami, co trzy lata awansuje pracownik do następnego szczebla. W dawnej ustawie pracownikowi rok rocznie płacę podwyższano, a tu dopiero co trzy lata. A jeżeli popatrzymy, że ustawa przewiduje tylko 7 szczebli, czyli 21 lat, to najwyższe podwyższenie jego zasadniczej płacy może być 50 proc., a dla niektórych stopni 12 albo 16 proc. Nowa ustawa właściwie krzywdzi w tym momencie pracowników, daje im w 21 roku służby 50 proc. jego wysługi lat. i pracownik nie będzie miał najmniejszego już widoku, aby jeszcze do 35 roku służby mógł awansować.

Będzie to miało zły wpływ moralny, pracownik powie sobie w 21 roku służby: „Ja już i tak swoją wysługę lat i karjerę skończyłem, teraz nic mnie już nie obchodzi".

DEMAGOGJA PRAWICY

Przypomnę, jak Panowie z prawicy, którzy popierają dzisiejszy rząd, zachowywali się na podkomisji, kiedy rozpoczęliśmy pracę nad tą ustawą, wniesioną przez poprzedni rząd. Kol. Paczkowski z Ch-D. stawiał oprócz tabeli rządowej dwie oddzielne swoje tabele, które niewątpliwie dążą do poprawy tabeli rządowej. Podkomisja przyjęła tę tabelę na plenum komisji. P. referent Manaczyński wniósł, ażeby lata, spędzone w służbie państw zaborczych zaliczano za dwa lata służby pół roku. I ten wniosek przyjęto, jak i wniosek p. Zagajewskiego z Nar. Dem., ażeby pracownicy zobowiązani do noszenia munduru, otrzymywali to umundurowanie darmo.

I cóż się okazało? Kiedy przyszedł obecny rząd do władzy, panowie zaczęliście cofać się jak raki, nie wiedząc, co ze swemi wnioskami w tej chwili zrobić i odwlekliście dalsze obrady w podkomisji na przeciąg przeszło 2-ch tygodni. Z rządem prowadziliście poprostu targi. I koniec końców, wnioski, które panowie uważaliście za słuszne, które zdążały do poprawienia tej ustawy, panowie wycofujecie i będziecie głosowali przeciwko swoim wnioskom. (P. Dubanowicz: Niema pieniędzy, panie kolego). Nie to że niema pieniędzy, bo o ile były te pieniądze wtedy, kiedy się te wnioski stawiało, to i dziś pieniądze winne się znaleźć! Uważamy, że dziś, kiedy Panowie cofnęliście się na komisji, kiedy i uchwaliliście wnioski zupełnie wręcz przeciwne swojemu dotychczasowemu stanowisku. **Panowie zdradzacie tych, którym faktycznie do tego czasu obiecywaliście poprawę losu, kiedy dojdziecie do władzy.** To były wasze słowa, z którymi stawaliście do wyborów.

SKĄD WZIĄĆ PIENIĘDZY?

A dziś co się okazuje? Jesteście przy władzy, macie rządy w swoich rękach, powinniście zdobyć fundusze, ażeby tym urzędnikom państwowym, który od powstania Państwa polskiego w nędzy pracują, dziś... (P. Dubanowicz: Jak to zdobyć?). Jak zdobyć? To pan kolega najlepiej wie, jak zdobyć, bo pan kolega jest właśnie przedstawicielem tych wielkich obszarników w Polsce, którzy, gdyby chcieli ze swoich majątków coś oddać na skarb Państwa i oddać tym biedakom, którzy nie mają za co do końca miesiąca przeżyć, to z pewnością pieniądze by się znalazły. To jest prosta droga, tylko chciejcie to uczynić, zróbcie to szczerze, a z pewnością pieniądze się znajdą. (Głos na lewicy: To nie pokaże się po nich).

Poprawa bytu pracowników państwowych to najważniejsza sprawa państwowa. Cierpliwość ludzka ma granice.

Wszyscy pracownicy od profesorów Uniwersytetów do woźnych, połączyli się w jeden Centralny Komitet prac. państw., ażeby przynajmniej swoją powagą wpłynąć na rząd, na Sejm i na społeczeństwo, ażeby zrozumieli oni, że położenie takie jak dziś nie może dłużej trwać.

POKRZYWDZENIE KOLEJARZY

Chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedno. Ustawa z dnia 13. lipca obejmowała wszystkich pracowników państwowych, obecny projekt wyłącza olbrzymią część pracowników kolejowych w ilości 70.000 ludzi. Powiadano, że ta rzesza pracowników kolejowych w przyszłości ma być opłacana według cen rynkowych, ale jest to tylko manewr, którym chce się poprostu zasłonę rzucić na tę rzeczywistość. Widzimy, co władze administracyjne uczyniły ze wszystkimi tymi pracownikami kolejowymi, których przeniesiono właśnie na kontrakt, na opłacanie ich według cen rynkowych. Uzależniono ich płace od płac pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych, od woli każdego urzędnika, który przyjmuje tych ludzi do pracy i dowolnie wyznacza płacę.

— To samo dzisiaj chcecie zastosować do 70 tysięcznej rzeszy pracowników kolejowych. Czy to nie jest krzywda, która musi w skutkach swoich doprowadzić do tego, że ci pracownicy staną w obronie tych praw, które oni już mieli? Wasz prawicowy Polski Związek Kolejarzy, wy sami w „Rzeczypospolitej" ogłaszacie jako słuszne nasze postulaty — a w komisji głosowaliście przeciwko naszym słusznym poprawkom i na plenum zrobicie to samo. Czy to nie jest demagogja? Czy to nie jest naigrawanie się i wykpiwanie z tych ludzi?

Pracownicy ci zapamiętają sobie ten manewr!

Mają być wyłączeni z ustawy ci, którzy pracują od 1. lipca 1920 r. na kolejach. Słyszałem argumenty, że koleje mają być wydzierżawione, że ma być przeprowadzona reorganizacja, warsztaty kolejowe mają być postawione na wyżynie przedsiębiorstw prywatnych. Temi projektami doprowadzilibyśmy do tego, co dziś mamy przy tych przedsiębiorstwach prywatnych. Fabryka „Parowóz", wybudowana kosztem skarbu Państwa, tak wypuszcza parowozy z ogólnej reperacji, że gdy przychodzą do warsztatów kolejowych muszą być natychmiast remontowane. (Głos na lewicy: A kto zyski bierze?). Zyski kto bierze? Ci panowie, którzy przystępując do budowy fabryki „Parowóz", bez pieniędzy porobili miljardy, wysyłają utrzymanki swoje do Włoch, bo ich stać na to (głosy na lewicy: Słuchajcie), dlatego, że skarb Państwa daje dalej na rozbudowę fabryki. Jeżeli przedsiębiorstwa kolejowe mają być postawione jak to przedsiębiorstwo prywatne, to zrujnowalibyśmy wszystko, co przez dziesiątki lat ludzie pracą swoich rąk dla Państwa naszego zrobili.

Czy można dlatego, że w czyjejś głowie zrodziła się myśl, że to co jest obecnie dobre, trzeba zepsuć — aż ustawę dostosować do tego? Trzeba wszystkich pracowników traktować na równi, tak tych, którzy pracują jako robotnicy w warsztatach, jak i tych, którzy zajmują inne wyższe stanowiska służbowe.

Jeśli chodzi o dodatek regulacyjny, to jest on poprostu fikcją. Niższym urzędnikom da on najwyżej 10 proc., a wyższym do 50 proc. i to nierównomierne traktowanie jest również cechą ujemną tej ustawy. Zastrzegam się, że nie uważam absolutnie, że ta podwyżka dla wyższych stopni płac jest już wystarczającą, ale chcielibyśmy, ażeby wszystkich pracowników równomiernie wynagradzać.

POGORSZENIE SYTUACYI.

Projekt obecny odbiera pracownikom państwowym to, co oni już osiągnęli ustawą z 13-go lipca. Przychodzi nowy Sejm i odbiera ten dodatek, który Sejm ustawodawczy przyznał. To uważam za najbardziej krzywdzące pracowników państwowych. Mnóstwo depesz, otrzymałem dzisiaj od związków prac. wszystkich bez względu na zapatrywania, od związków chadeckich, które proszą mnie, żebym wspólnie z Panami porozumiał się i słuszne te postulaty poparł.

My popieramy te postulaty w tem przekonaniu, że pracownicy państwowi, czy to umysłowo pracujący, czy fizycznie pracujący, są wyzyskiwani przez ten ustrój, który w Polsce istnieje. My, mając na oku, że oni są wyzyskiwani w swojej pracy narówno z wszystkimi innymi pracownikami, popieramy ich postulaty. Wy panowie do tego czasu tumaniliście i mamiliście tych ludzi, że wy jedynie jesteście tymi, którzy w obronie pracowników występują. Dziś wykryła się naga prawda, Panowie ich zdradzacie, Panowie, nie chcąc sięgnąć do kieszeni tych, których reprezentujecie, poprostu zaprzepaszczacie ich sprawę życia. I dlatego też uważam, że ci pracownicy ockną się i przejrzą na oczy. Powinni zrozumieć, że za zdrajcami iść nie należy. My, występując w ich obronie dzisiaj, czynimy to z pobudek ogólnych, broniąc wszystkich pracujących.

Nie pomoże wasza gadanina, że skarb Państwa nie ma na to, bo ci pracownicy już zrozumieli, że z próżnego nie nalejesz, i powiadają: dajcie — ci którzy macie, ci, którzyście na pańskarstwie w Państwie polskiem, na skarbie Państwa polskiego zarobili kolosalne majątki. Napełnijcie skarb, a dajcie urzędnikom państwowym to co im się należy. (Oklaski na lewicy).

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela o g. 7·30 „Madame Pompadour“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Madame Pompadour“.
Wtorek o g. 7·30 „Madame Pompadour“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Wesele podczas rewolucji“.
Wtorek o g. 7·30 „Dwie cnoty“.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o g. 3·30 „Matczyne serce“.
Niedziela o g. 7·30 „Na progu szczęścia“.
Poniedziałek, wtorek, środa i czwartek o godz. 7·30 „Na progu szczęścia“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Wielki sukces wczorajszej premiery każe się spodziewać, że ostatnie trzy przedstawienia „Madame Pompadour“ będą wypełnione publicznością, która ma możność zachwycać się doskonałą muzyką, piękną wystawą i grą naszych artystów z pp. Brzeską, Rapacką, Tatrzańskim i Kuligowskim. Ewolucje taneczne i taniec myśliwski ogólnie bardzo się podobały.

Z TEATRU MAŁEGO. Ostatnie dwa przedstawienia „Wesela podczas rewolucji“ odbędą się dziś i w poniedziałek. We wtorek premiera „Dwie cnoty“ z gościnnym występem reżysera Marjana Jednowskiego, który po szeregu lat przypomni się sympatji lwowskiej publiczności. W głównych rolach występują pp. Michnowska, Lozińska, Rasińska, Adam Bystrzyński.

KONIEC SEZONU OPERETKOWEGO. We wtorek 31 bm. odbędzie się ostatnie przedstawienie w obecnym sezonie operetki lwowskiej, gdyż artyści tego działu udają się na zasłużony wypoczynek. W dniach 1, 2 i 3 sierpnia teatr będzie zamknięty celem gruntownego odczyszczenia gmachu. W sobotę 4 sierpnia rozpoczynają gościnne występy dwie znakomite artystki p. Irena Solska - Grosserowa i Stanisława Wysocka.

POLSKIE TOW. „DZIECI NA WIEŚ“ zawiadamia o terminie powrotu kolonij: 1) ze Starego Sambora 30. lipca o godz. 19.40 2) ze Skolego 30. lipca o godz. 22.05, 3) z Podsobnia 31. lipca o godz. 19.40, 4) z Gdyni 1. sierpnia o godz. 5.50 rano.

PODWYŻSZENIE GMINNEGO PODATKU GRUNTOWEGO. Rada miejska na posiedzeniu 12 i 19 lipca 1923 uchwaliła podwyższyć pobierany dotychczas 10% dodatek gminny do państwowego podatku gruntowego od gruntów, położonych na terytorjum gminy m. Lwowa, począwszy od 1 stycznia 1923 do wysokości 90% ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego, który równocześnie powołaną wyżej ustawą został unormowany.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie w Zurychu notowano wczoraj markę polską 0'0030 (przedwczoraj 0'0028), markę niem. 0'0005, kor. austr. 0'0079. W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 232.000, dol. kanad. do 230.000 mk. — P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary 145.530 do 147.000, dol. kanad. 140.580—142.000, marki niem. 0'15, fr. franc. 8850, fr. belg. 7300, fr. szwajc. 26.500, ft. szterl. 680.500, liry 6530, guld. holend. 58.170, kor. szwedz. 39.450, duńskie 26.300, norweskie 24.000, czeskie 4390, austr. 1'90, złoty polski 17.000 mk.

Przy obrotach akcjami przemysłowemi panowała tendencja chwiejna. Płacono: Chodorów 860 tys. mk., Cegielski 185, Ćmielów 225, Gafota 36, Oikos 560, Parowozy 205, Pezet 37, Płótno 400, Polska Nafta 155, Pol. tow. bud. 135, Rakszawa 460, Siersza elektr. 80, Siersza górn. 930, Tespe 910, Zieleniewski 1 miljon 452 tys. mk.

POLICJA A LEGJONIŚCI. Zapytujemy, na jakiej podstawie chce główna komenda okręgowa zakazać wszystkim b. legjonistom, służącym obecnie w policji wzięcia udziału w ich dorocznym zjeździe? Wiemy, że takie pismo jest przygotowane. Jeśli M. S. Wojsk. zezwoliło na udział wojskowym, to nie rozumiemy stanowiska policji. Czy może i tutaj mamy do czynienia z nowym kursem min. Kiernika? — **Legjonista.**

DZIKIE MASAKRY I PORANIENIA. Wczoraj wieczorem Salka Schmutz, pod szkołą zraniła w głowę służącą, Gustę Schwartz. Dwóch przyjaciół zranionej z zemsty napadło na Salkę Sch. w realności przy ul. Bożniczej, gdzie zmasakrowali ją laskami do utraty przytomności. W Pogotowiu ratunkowem, obie przeciwniczki zaopatrzono. Salka była na całem ciele pokryta sińcami i bliznami. Tylko na lewej ręce miała 17 olbrzymich blizn i sińców. W stanie groźnym, odwieziono ją do szpitala.

Na placu Słonecznym Markus Mensch pobił i zranił w głowę swego szwagra Wolfa Fanda.

Filip Wind został zraniony nożem w pierś przez swego kolegę Ozjasza Marka.

Stanisław Karaban, w towarzystwie 5 kolegów, wieczorem w ul. Wyspiańskiego napadł na Stefana Michalskiego, którego ciężko poranił nożem. Policja aresztowała Karabana, zaś Michalskiego odwieziono do szpitala.

W realności przy ul. Nęckiego, niejaki Katz, w nieludzki sposób zbił swoją żonę tak, że rodzina odwiozła ją do szpitala. Oburzeni sąsiedzi wraz z tłumem wyrostków napadli na mieszkanie Katza i wybili mu wszystkie szyby.

Wszystkim poranionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

MAJSTER, KTÓRY STARA SIĘ „ZJEDNAĆ“ KLIJENTELĘ. **Henryk Lonenschein, zam. przy ul. Sienkiewicza przed trzema miesiącami dał do odnowienia dwie laski wartości 200.000 Mp., w warstacie Leiba Kellera przy ul. Sykstuskiej. Dopiero w ostatnich dniach interesowany zdołał odebrać jedną laskę, drugą zaś tokarz ów rzekomo „pożyczył“ komuś na prowincję. Poszkodowany w końcu został słownie obrażony przez tego majstra. Inny klijent tego warstatu zgłosił się w naszej redakcji i opowiedział o gorszym zajściu, jakie go spotkało przy daniu do naprawy swej łaseczki. Keller wówczas swego gościa podrapał po twarzy i wyrzucił za drzwi. O zajściach tych doniesiono policji.**

AUTOMOBILOWE ZMARTWIENIE KUPCOWEJ. Ernestyna Manner, mająca sklep przy ul. Sykstuskiej l. 2, zarobiła nieco grosza na sprzedawanych fatałaszkach, więc zapragnęła na złość swym konkurentom jeździć własnym automobilem. Mąż jej w lot spełnił to życzenie i kupił swej połowicy auto za 30 milionów marek u Wiktora Ochsa, zamieszkałego przy ul. 3. Maja l. 7, z tem zastrzeżeniem, że gdy żonie nie spodoba się maszyna, Ochs ma zwrócić zadatek w kwocie 3 miljonów.

Za dwie godziny zgłosiła się Mannerowa po odbiór samochodu. Ochs jednak jest człekiem obrotnym i widocznie bywalcem czarnej giełdy, więc odrzekł, że samochód ten kosztuje już 50 milionów, gdyż dolary „poszły w górę“. Rozczarowana Mannerowa zrezygnowała na razie z auta i zażądała zwrotu zadatku. Ochs jednak nie chciał słyszeć o tem.

Powiadomiona o tem policja posłała wywiadowcę Suchińskiego do Ochsa. Okazało się, iż samochód ten mieli znajomi Ochsa. Mannerowa jednak wolała po „sąsiedzku“ ubić tę sprawę i zgodziła się na 2 miliony, które jej zwrócił ów Ochs.

Tak skończył się różowy sen kupcowej o aucie. Stratę miliona będzie ona mogła łatwo przeboleć, gdyż to jest tylko kwestja zużytego ołówka przy dopisaniu do cyfr jednego zera na cenach sprzedawanych damskich fatałaszków.

Wywiadowca Suchiński w relacji swej podał, że ów Ochs miał już podobną aferę z dolarami, którą dopiero ojciec jego załagodził. Osobnik ten jak z tego wynika „daleko“ zajść może w swem życiu.

„AMERYKAŃSKA“ AWANTURA. W kawiarni Szkockiej dwóch rzekomo akademików, pochodzących z Ameryki, wywołało kolosalną awanturę. Awanturnicy pobili kelnerów oraz przywołanego posterunkowego. Na policji, gdzie odprowadzono młodzieńców, zjawiły się trzy osoby, w tem jeden adwokat, którzy prosili, ażeby nie zamykać aresztowanych. Na razie pozostawiono ich na wolnej stopie, dalsze zaś dochodzenia prowadzi komisarjat policji.

ZALOTNY KSIĘŻULEK. Przy ul. Boimów mieszka wielce zalotny księżulek, który nie lubi samotności. Wpadł on na pomysł wielce oryginalny. Oto w oknie swem wywiesił ogłoszenie, w którem zaprasza pracujące naprzeciw panny. Jak się dowiadujemy, jedna z tych panien dała się skusić na sukienkę duchowną i często w godzinach popołudniowych odwiedza owego nabożnego pustelnika. Gdyby kapituła chciała się tą sprawą zainteresować, zechce zasięgnąć informacji u mieszkańców przy tej ulicy.

PRZEZ POSTY WILK NIE TYJE... Bronisława Jabłońska, bufeciarka na dworcu kolejowym w Włodzimierzu Wołyńskim, poznała Marję Gogucką ze Lwowa, która często tam przyjeżdżała na zakupy. Jabłońska, chcąc na stałe osiąść we Lwowie, dała garderobę swą wartości 10 miljonów mk. owej Goguckiej do przewiezienia do Lwowa. Jabłońska przybywszy następnie do Lwowa, nie mogła jednak odszukać owej znajomej wedle podanego adresu. Wobec tego oskarżyła Gogucką o sprzeniewierzenie.

OLBRZYMI POŻAR W RAWIE RUSKIEJ. Jak już podawaliśmy, miasto to nawiedziła klęska pożaru. Ogień wybuchł w domu Nadla, szczotkarza, w pobliżu szkoły realnej. Następnie stanął w płomieniach dom Lewka przy ul. Kolejowej, które to zabudowania zgorzały doszczętnie wraz z bydłem. Następnie pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością w okolicy Rynku. 19 pułk p., oraz kolejarze z sikawką pośpieszyli na ratunek i ich akcja ratunkowa uchroniła całe miasto od zgliszcz. Spłonęło kilkadziesiąt domów, których mieszkańcy pozostali w nędzy bez dachu nad głową. Komitet miejscowy zwrócił się do władz oraz do społeczeństwa z prośbą o pomoc.

KOMISJE OSZCZĘDNOŚCIOWE.

WARSZAWA, 28. lipca. (Pat.). W myśl wniosku nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody St. Moskalewskiego utworzone zostały w każdem ministerstwie i urzędzie centralnym komisje oszczędnościowe, złożone z urzędników poszczególnych resortów. Prace komisji są dokonywane w porozumieniu z komisarzem oszczędnościowym w celu 1) doraźnego przeprowadzenia oszczędności państwowej, 2) zaprojektowania reorganizacji ustroju urzędników i wprowadzenie administracji.

STREJK ROBTOTNIKÓW PORTOWYCH W NOWYM JORKU.

LONDYN. 28. lipca. (A. W.) Donoszą z N. Jorku, iż w tamt. porcie wybuchł strejk robotników. Strejkuje na razie 1500 ludzi. Kierownicy ruchu strejkowego, zapowiadają rozszerzenie strejku na inne porty. Robotnicy domagają się wynagrodzenia 1 dolara za 1 godzinę pracy a 44 godzinnego tygodnia pracy — 5 proc. dodatku za nadliczbowe godziny.

Jakie instytucje i majątki są uwolnione od podatku majątkowego.

WARSZAWA. 28. lipca. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej przystąpiono do dalszego rozpatrywania projektu ustawy o podatku majątkowym. Przyjęto art. II. traktujący o kategorjach osób podlegających opodatkowaniu. Następnie część art. III. traktującego o zwolnieniu od podatków. Zwolnieniu podlegają: 1. państwo, 2. Związki samorządowe, 3. Przymusowe związki prawa publicznego, (Izby handlowe, Kasy chorych), 4. Wspóldzielnie mieszkaniowe; 5. Urządzenia domowe do wysokości 5.000 złotych franków, 6. Ziemie nadane żołnierzom; 7. Majątki o celach religijnych i moralnych; 8. Majątki naukowo - oświatowe, 9. Polska pożyczka państwowa, 10. Nowe budowle w myśl ustawy o rozbudowie miast. Załatwienie punktu III. art. 3. traktującego o majątkach wolnych od podatków odroczono, aż do uchwalenia art. 8. i 9. traktujących o sposobach ustalenia majątku i wysokości podatku. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś, w godzinach wieczornych.

Nagrody za wykrywanie spekulacji walutowych.

WARSZAWA, 28. 7. (AW) W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, w myśl którego osoby, które się przyczynią do wykrycia wykroczeń, dotyczących obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcemi walutami, otrzymają ze skarbu państwa nagrodę pieniężną, której wysokość określa się według następującej skali: a) w razie przytrzymania sprawcy i przedmiotu wykroczenia od 40 do 75% wartości przedmiotu wykroczenia i orzeczonej przez sąd grzywny; b) w razie przytrzymania tylko samego przedmiotu 30—60% wartości przedmiotu; c) w razie ujęcia samego tylko sprawcy 30—60% orzeczonej przez sąd grzywny.

Uregulowanie obrotu dewizami i walutą zagraniczną.

WARSZAWA, 28. 7. (Pat.). Pisma podają; Dziś zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw rozporządzenie min. skarbu w porozumieniu z min. sprawiedliwości w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrotu pieniężnego za granicą. W myśl art. 1. tego rozporządzenia zakup w celu odsprzedaży walut zagr. i dewiz, oraz ich sprzedaż wszystkim osobom fizycznym i prawnym dozwolona jest tylko w P. K. K. P., bankom dewizowym, działającym na mocy statutu, zatwierdzonego przez min. skarbu, oraz tym instytucjom finansowym, względnie przedsiębiorstwom bankowym, którym min. skarbu udzieli zezwolenia na wykonywanie powyższych czynności. Pozatem min. skarbu udzielać będzie przedsiębiorstwom bankowym zezwolenia na zakupno walut zagr. i dewiz z prawem odsprzedaży ich tylko P. K. K. P. oraz bankom dewizowym. Przedsiębiorstwa takie otrzymają nazwę komisjonerów dewizowych. Osobom fizycznym i prawnym, nie posiadającym praw banków i komisjonerów dewizowych, wolno nabywać w kraju sumy w walutach zagr. (na ściśle określone w rozporządzeniu cele) tylko w bankach dewizowych. Pozbywać przez siebie posiadane dewizy i waluty zagr. mogą tylko te osoby w P. K. K. P. bankom dewizowym lub komisjonerom dewizowym.

Zagadkowa śmierć w aresztach policyjnych.

Włodzimierz Lewicki dnia 24 bm. w restauracji Kozłowskiego przy ul. Gródeckiej nie mógł dla braku pieniędzy uiścić cechy około 10.000 marek. Restaurator zawezwał policjantów w celu aresztowania gościa. Lewicki wówczas w stanie podchmielonym miał się rzekomo przedstawić jako wywiadowca policji. W czasie aresztowania stawiał on opór, jednak odprowadzono go do aresztów policyjnych.

Dnia 27 bm. zrana Lewicki zmarł nagle. Lekarz miejski dr. Landau stwierdził śmierć wskutek udaru sercowego i polecił przenieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Urząd śledczy policji spisał protokoły z Michałem Dziubanem i Franciszkiem Ciochem, którzy w jednej celi przebywali wraz ze zmarłym. Obaj zeznali zgodnie, że Lewicki nie skarżył się przed nimi, jakoby go w policji bito; policja zaś podaje, iż zmarły był morfinistą. W mieście jednak rozeszły się wieści, że Lewicki zmarł wskutek pobicia go w czasie aresztowania i przesłuchania. Aresztowanie to i śledztwo przeprowadzał komisarjat policji II. dzielnicy.

Wobec uporczywych pogłosek, kursujących w mieście, iż zgon ten nastąpił wskutek pobicia, prokuratorja państwa winna w tej sprawie przeprowadzić ściśle dochodzenia. Również wynik sądowej sekcji zwłok winien być ogłoszony.

Wypadki i poranienia.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Wiktorji Baran przy ul. Zamkowej l. 1 a. sufit częściowo spadł na głowę domowników. Wymieniona, oraz 9- letnia Stanisława Baran odniosły ciężkie kontuzje. Lekarz Pogotowia rat. dr. Cellewicz stwierdził u nich wstrząs mózgu i udzielił im pierwszej pomocy. Właścicielką tej rudery jest Pepi Askenazy.

W koszarach policyjnych przy ul. Leona Sapiehy, wywiadowca Stanisław Koniarz, oglądał rewolwer, który chciał nabyć od swego kolegi. Właściciel rewolweru, niedołęga, demonstrując zalety rewolweru spowodował strzał, który ugodził Koniarza w nogę. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, w celu wyjęcia kuli.

Berisch Fuchs, liczący lat 26, przechodząc przez ganek na I-szem piętrze w realności przy ul. Krakowskiej l. 8, wskutek wadliwej balustrady spadł na bruk podwórza, przyczem złamał nogę. Odwieziono go do szpitala.

8-cio letni Wojciech Gruszecki w realności przy ul. Żunarstynowskiej l. 105 wylazł na drabinę, z której spadłszy złamał rękę.

Roman Kłodko, w mieszkaniu przy ul. Grodeckiej, oglądając flobert postrzelił się w rękę.

Na Podzamczu, pies wywiadowcy Klemensa Olszańskiego, dotkliwie pokąsał Daniela Langnasa.

Narzeczona Jana D. po wyjściu zapowiedzi, zrezygnowała z zamęścia. Wymieniony z desperacji w mieszkaniu swem, popełnił zamach samobójczy przez zatrucie lyzolem.

Wszystkim wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

MILJONÓWKA.

WARSZAWA, 28. 7. (Pat.). Dziś o godz. 1 po poł. w lokalu pożyczek państwowych odbyło się ciągnienie 143 miljonówki. Z kolei wyszedł numer 4,713.333 P. K. O. sprzedany w Warszawie.

—•••—

1 złoty polski = 1 frank szwajcarski?

WARSZAWA. 28 lipca (Pat.) „Kurjer Polski" donosi, że minister Linde zdecydowany jest podnieść kurs złotego polskiego do kursu franka szwajcarskiego co ma nastąpić już w tych dniach.

—•••—

Senatorowie amerykańscy w Warszawie.

WARSZAWA, 28 lipca. (Pat.). „Kurjer warszawski" donosi, że dziś przybywają do Warszawy 4 senatorowie amerykańscy, a między nimi King z frakcji demokratycznej i Ladd przewódca bloku bezpartyjnego oraz dwaj inni członkowie tego klubu, który jest ośrodkiem partji radykalnej farmerów. Delegacja amerykańska zatrzymuje się w Warszawie w drodze do Rosji sowieckiej, gdzie ma zbadać tamtejsze stosunki gospodarcze i ewentualnie nawiązać stosunki gospodarcze z Rosją. Dziś rano delegację przyjmie premier Witos, zaś prezydent Rzeczpospolitej zaprosił delegację na niedzielę do Spały, gdzie na cześć jej odbędzie się śniadanie.

—•••—

5 MILJARDÓW NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

WARSZAWA, 27. 7. (Pat.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę rady miejskiej, upoważniającą magistrat do zaciągnięcia w P. K. O. pożyczki w sumie 5.000,000.000 marek pol. na budowę szkół powszechnych.

—•••—

OBÓZ EMIGRACYJNY W WEJCHEROWIE.

GDAŃSK. 28. lipca. (Pat.) Wczoraj odbyło się otwarcie polskiego obozu emigracyjnego w Wejcherowie. Obóz przedstawia się wzorowo i odpowiada wszelkim wymogom nowoczesnym. Właściwy obóz składa się z 6 pawilonów bardzo obszernych oraz budynku szpitalnego.

Transport emigrantów z dworca do obozu trwa 5 minut. W ostatnich dniach przybyło 5 większych i kilka mniejszych transportów.

—•••—

KONFERENCJA W SINAJA.

SINAJA, 28. 7. (Pat.). W dniu 28 bm. po południu nastąpiło otwarcie konferencji Małej ententy pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Duci.

—•••—

SKARBIEC ZŁOTY W AMERYCE.

LONDYN, 27. lipca. (Pat.) Przedstawiciel urzędu skarbowego na zapytanie w Izbie gmin oświadczył, że wedle posiadanych danych statystycznych w Stanach Zjednoczonych znajduje się 45 proc. ogólnych zapasów złota na świecie.

—•••—

ZMIANY W DYPLOMACJI ROSYJSKIEJ.

MOSKWA. 27. lipca. (Pat.) Przewodniczący rosyjskiej delegacji w Japonji Joffe, został zastąpiony przez Karachana.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną, jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 1.500 Mk. za egzemplarz. Czynimy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od 1. sierpnia Dziennik będzie kosztował

1.500 Mk za egzemplarz

Prenumerata wynosi:

bez dostawy:	32.000 Mk.
z dostawą i pocztą:	36.000 „
zagranicą:	60.000 „

Administracja.

Interpelacja

posłów Jędrzeja Moraczewskiego, Jana Stańczyka i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Prezydenta Ministrów

w sprawie stanowiska władz wobec strejkujących robotników Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu.

Spółka Akcyjna eksploatacji soli potasowych w Kałuszu wydzierżawiła od rządu za bezcen, bo za czynszem rocznym około 2.000.000 mk. państwową kopalnię soli potasowych w Kałuszu. Stało się to z wielką szkodą dla Skarbu Państwa gdyż majątek wydzierżawiony obejmuje kilkadziesiąt morgów czarnoziemu, uprawianego częściowo jako sad, częściowo jako pole orne, około 20 budynków mieszkalnych w najlepszym stanie z umeblowaniem, inwentarzem i t. d., a prócz tego kopalnię, młyn dla mielenia soli, odnogę kolejową, magazyny i t. d.

Rząd wchodzi w skład tej spółki z udziałem znacznym jednakże mimo tego, wydzierżawienie kopalni, której urządzenia i grunta oszacował rząd austrjacki w r. 1913 na kwotę $1^1/_2$ miljona koron złotych, za czynszem dzierżawnym śmiesznie niskim 70 koron złotych rocznie (2.000.000 mkp.) jest darowizną, a nie dzierżawa. A ponadto wydzierżawił rząd na podstawie podobnej genialnej umowy kopalnię soli w Stebniku tejże firmie.

Zaraz po odebraniu tych przedsiębiorstw spowodowała spółka strejki tak w Kałuszu, jak i Stebniku. Za strejk w Stebniku **Skarb Państwa zapłacił robotnikom wszystkie dniówki,** za strejk w Kałuszu częściowo, a kto miał możność zbadania przyczyn obu tych strejków, doszedł do przekonania, że **spółka strejk umyślnie sprowokowała.**

W dniu 25 czerwca robotnicy kopalni w Kałuszu zastrejkowali ponieważ dyrektor p. Herman wydalił bez powodu 25 górników, którzy pracując w kopalni po kilkanaście, ba po dwadzieścia kilka lat sterali w pracy swe siły, więc jako mniej wydatnie pracujący zostąli wydaleni, a na ich miejsce przyjął młodych chłopców 18-24 letnich, których zapewne po dwudziestu latach pracy wyrzuci na bruk i poszuka sobie innych. Jest to złamanie umowy, zawartej z robotnikami w opecności delegata rządu przez spółkę, w której to umowie zastrzeżono warunki pracy analogiczne do warunków w państwowych salinach, gdzie jednak tej metody postępowania, godnego obskurnych wyzyskiwaczy nie stosowało i nie stosuje się.

Ku zdumieniu wszystkich w obecnym strejku **władze miejscowe bezwzględnie stanęły po stronie zarządu przedsiębiorstwa,** ustanawiając asystencję wojskową dla policji, którą sprowadzono z całej okolicy i obsadzono kopalnię i mieszkanie dyrektora. Policja posunęła się do tego stopnia, że komendant jej przez dach wchodził do mieszkań nieobecnych obywateli dla zrobienia rewizji i wielu obywateli bezpodstawnie aresztowano. Sprowadzonych robotników z Poznańskiego uzbrojono i namówiono do napadów na domy strejkujących i miejscowych obywateli. Napadnięto na dom powszechnie szanownego obywatela Pituły, którego zamężna córka, broniąc domu przed podpaleniem, z przestrachu i wysiłku podczas obrony, zachorowała, nastąpił przedwczesny poród, groźny dla życia matki i dziecka. Starosta **Brückner,** zamiast dążyć do zlikwidowania strejku, doprowadzeniem do pertraktacji, celem zawarcia umowy— namawiał delegatów robotniczych do podpisania warunków, w których żądania robotników całkowicie odrzucono.

Starosta tłumaczył się zmęczeniem i niemożliwością wskutek tego prowadzenia bezstronnych rokowań. Zapewno i to zmęczenie było przyczyną, że kazał sekretarza związku górników p. Halucha na dworcu w Kałuszu aresztować. Wprawdzie dziś go wypuścił, jednakże wydalił go z Kałusza, chcąc przedłużyć strejk i za jednem zamachem pozbyć się wszystkich robotników. Winę ponosi tu jednak województwo Stanisławowskie, które nie daje urlopu bodaj na jakie 10 lub 20 lat panu staroście, a przeciwnie daje mu stanowisko, które wymaga pracy, ba nawet pracy mózgowej od szanownego starosty. Słyszana to rzecz, aby starosta miał być bezstronnym, aby starosta musiał pracować? Skoro silnie ujmą w swe prawice ster rządów w powiecie pan „ferwalter“ Herman z panem „becyrkshauptmannem“ Brücknerem, któż im się oprze? Na tem polega istota władzy, a nie na jakiejś głupiej sprawiedliwości w sporze między potężnym panem „ferwalterem“ Hermannem, a między biednymi robociarzami w głuchej podkarpackiej mieścinie.

Więc p. Starosta informuje ze swej strony rząd, a p. Herman ze swej strony. Wskutek tego Minister Przemysłu i Handlu p. **Kucharski** przyjeżdża z prywatną wizytą do p. „ferwaltera“ Hermana. Podwoje gościnne otwierają się szeroko, stół obficie zastawiony zaprasza szanownego gościa i p. Herman ze swą znaną „staropolską“ gościnnościa wita na progu chlebem i solą pana Ministra. A głodne rzesze strejkujących robotników nieśmiało zbliżają i proszą czyby ich p. Minister, zwierzchnik kopalni, nie wysłuchał i dostają odpowiedź: pan Minister przyjechał prywatnie, z przyjaźni w gościnę do pana „ferwaltera“, nie robić mu tej przykrości i mówić ze strejkującymi.

Więc władze: starosta, policja, ba nawet p. minister przemysłu i handlu nie chcą rozpatrzeć słusznej sprawy robotników. A głodowe płace są złym doradcą. Strek grozi się przerzuceniem się na zagłębie borysławskie a następnie na dąbrowskie.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Prezydenta Ministrów czy skłonny jest:

1) wpłynąć z tytułu udziału w spółce na jaknajprędsze zakończenie strejku przez uznanie słusznych żądań robotników?

2) pouczyć władze wojskowe, że użycie żołnierza przeciw strejkującym spokojnie robotnikom w interesie dyrektora przedsiębiorstwa rozsprzęga armję?

3) udzielić długiego urlopu panu staroście Brücknerowi i komendantowi policji i zastąpić ich innymi urzędnikami, mniej czułymi na wpływy dyrektorów przedsiębiorstw?

4) podać do wiadomości publicznej na czyj koszt odbywał swą wycieczkę do Kałusza p. minister przemysłu i handlu?

Warszawa, dnia 24 lipca 1923

Jak już donieśliśmy strejk został zlikwidowany podpisaniem umowy, która przyniosła pełne zwycięstwo strejkującym, i zupełną kompromitację zarządu kopalni i władz miejscowych najwyższy też czas, aby zarząd spółki ze swymi kierownikami, a województwo ze starostą i policją w Kałuszu zrobiło porządek.

UMOWA W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM.

WARSZAWA, 27. 7. (Pat.). „Kurjer Poranny“ donosi, że w Zagłębiu Dąbrowskiem podpisana została umowa między robotnikami a przemysłowcami metalowymi. Robotnicy otrzymali 100 proc. podwyżkę od płac majowych.

---

1)

A. ĆWIKOWSKI — W. BAORT.

Z WŁÓCZĘGI

Nie dziwcie się moi kochani Czytelnicy, że dostałem manji pisania „listów z podróży“, wzorem wszystkich podróżujących panienek, które poczuwają się do obowiązku zasilania krajowych pism perjo- i nieperjodycznych swemi wrażeniami z podróży n. p. ze Lwowa do Jaremcza.

Czynię to jednak z tego powodu, aby moi przyjaciele lwowscy dowiedzieli się o tem z prawdziwym żalem, że nie złamałem żadnej nogi, że nie uczestniczyłem w żadnej katastrofie kolejowej, i że jednem słowem wyszedłem cało z tych tarapatów, które nazywamy: podróżą.

Dziś, kiedy już zdołałem obmyć się ze sadzy i u okulisty wydobyłem ostatni kawałek węgla z oka, wspominam dość miłe ową podróż pospiesznymi parowozami, które mają tę jedną zaletę, że pomimo drożyzny węgla obsypują pasażera obficie miałkim węglem górnośląskim i bardzo wesoło gwizdają, ale za to cierpią na manję wielkości, udając pośpiech, podczas gdy w rzeczywistości wcale się nie spieszą.

Innego zdania był jednak autor „Dziewczynki z lokami“, który ze mną zaryzykował tę podróż, gdyż usiłował nawet deklamować „Farysa“, w którym jest mowa o szalonym pędzie w dal... Poeci są już zawsze tacy! Wogóle co do różnicy zdań między mną, a kochanym poetą, to przyznać muszę, że były one dość częste.

W jednem tylko doszliśmy do zupełnego porozumienia, t. j. aby wracać do Lwowa, gdy zauważyliśmy, że nie mamy pieniędzy.

A przecież to tak niedawno temu, gdy uszyłem sobie płócienny woreczek w który włożyłem przeszło miljon marek polskich oraz wolny bilet kolejowy i wszystko to razem zawiesiłem sobie na szyi pod koszulą, prosząc Pana Boga aby mnie uchronił od manji wielkości w jaką często popadają ludzie nagle wzbogaceni.

Jeszcze dziś pamiętam nasze długie rozmowy, jakie prowadziłem z moim towarzyszem podróży na temat rozkoszy, którą odczuwają ludzie bogaci, którzy sobie niczego odmawiać nie potrzebują.

Zastanawialiśmy się czy w Wilnie wynajmiemy sobie auto na cały dzień i czy nie lepiej by było gdybyśmy na Helu zamieszkali w dwóch oddzielnych salonikach w jakiejś malowniczo położonej willi nad brzegiem morza. Pamiętam nawet, że doradzałem abyśmy udawali cudzoziemców i przyjęli sobie na czas naszej podróży jakiegoś dobrze prezentującego się służącego w liberji...

O jakże prędko pryskają sny o potędze!... Dwa tygodnie wystarczyły, abyśmy się przekonali, że musimy wrócić do Lwowa, aby pisać fejletony i „artykuły“ i że każdy kapitał w Polsce jest fikcją, jeśli się nim nie obraca na giełdzie.

Dnia 1. lipca roku Pańskiego 1923 byłem jeszcze innego zdania. Wyjeżdżając ze Lwowa do Wilna przez Zdołbunów, Sarny, Baranowicze i Lidę czułem się w skórze Forda wyjeżdżającego na własnym jachcie w podróż naokoło świata i serdecznie współczuwałem z tymi wszystkimi, którzy nie nosili na szyi pod koszulą woreczka z przeszło miljonem marek, nie licząc drobnych.

Siedząc w przedziale pierwszej klasy myślałem sobie: „dobrze jest na świecie w pierwszej klasie“ i przyciskałem do piersi ów kochany woreczek, co miał mi otworzyć bramy Sezamu.

Mój towarzysz podróży czynił to samo ze swoim woreczkiem, lecz bardziej nerwowo, gdyż zdołałem go w międzyczasie poinformować, że między Dubnem a Zdołbunowem grasuje od pewnego czasu banda rabusiów kolejowych, którzy ze specjalnem zamiłowaniem wskakują do przedziałów pierwszej klasy i lekkiem poderznięciem gardła ubezwładniają pasażerów noszących woreczki na piersiach. Poczęliśmy się zastanawiać nad różnymi sposobami napadów bandyckich ostatnich czasów i postanowiliśmy stanowczo od nikogo nie przyjmować zatrutych papierosów, nie wdawać się z nikim w rozmowe i w razie, gdyby najlżejszy zapach chloroformu doszedł do naszych nozdrzy, natychmiast pociągnąć za hamulec bezpieczeństwa.

Na pociągnięcie hamulca mogliśmy sobie tem łatwiej pozwolić, że znajdowaliśmy się w wagonie gdzie wyraźnie było napisane: „Missbrauch der Nothbremse wird mit 2—5 Kronen bestraft. K. K. Osterreichische Staatsbahnen“.

Była to całkiem tania przyjemność i dlatego uradziliśmy w razie choćby najmniejszego niebezpieczeństwa pociągnąć za hamulec, płacąc koszta po połowie.

Rabunkowa gospodarka Spółki „Brody“.

Odpowiedz Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych na interpelację posła dra Poznańskiego i tow. w sprawie gospodarki leśnej spółek leśnych „Foresta Polska“ i „Brody“ w pow. brodzkim.

Odpowiadając na powołaną interpelację, mam zaszczyt oświadczyć, że w wyniku dochodzenia przeprowadzonego na gruncie przez specjalnego delegata z centrali Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych zostało ustalone:

1. Spółki „Brody“ i „Foresta Polska“ prowadzą wogóle w lasach swych gospodarkę niezgodną z przepisami obowiązującej ustawy lasowej, w szczególności dokonały w r. 1922/23 nieprawnie wyrębu wbrew wydanemu przez Urząd Wojewódzki w Tarnopolu orzeczeniu.

2. Miejscowa władza administracyjna, sprawująca nadzór nad wykonaniem wymienionej ustawy lasowej, dopuściła do rabunkowej gospodarki w lasach brodzkich przez karygodne zaniedbanie obowiązku służbowego.

Wobec powyższego wyniku dochodzenia tudzież ze względu na § 20 ustawy lasowej z d. 3 XII. 1842, orzekający, że o zamknieciu lasu decyduje na mocy dochodzenia komisyjnego władza obwodowa, względnie najniższa władza administracyjna, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydało Panu Wojewodzie Tarnopolskiemu następujące zarządzenia:

1. Niewłocznie przeprowadzić w lasach pow. Brody komisyjne dochodzenie w myśl § 20 ustawy lasowej z r. 1852 z włączeniem urzędników, winnych dotychczasowych zaniedbań, przy udziale delegata Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych; w celu szczegółowego zbadania gospodarki leśnej, przystosowania jej do wymogów ustawowych oraz ewentualnego zamknięcia lasu;

2. przeprowadzić dochodzenie w sprawie zaniedbania przez władzę administracyjną pierwszej instancji w Brodach i Inspektorat leśny w Złoczowie obowiązku służbowego w stosunku do gospodarki w lasach brodzkich, w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W końcu nadmieniam, że inspektor ochrony lasów w Złoczowie p. Mazurkiewicz w wyniku przeprowadzonych dochodzeń został zawieszony w urzędowaniu, a sprawa została skierowana na drogę dyscyplinarną“.

Dodać trzeba, że dyrektorem tej spółki jest poseł chjeński Łuczewski.

A pociąg tymczasem stał pod oszkloną halą dworca kolejowego we Lwowie, sapiąc i prychając parą, i zbierając siły do skoku w ciemną dal.

— Dobrze, że znaleźliśmy osobny przedział; będzie się można zdrzemnąć — zauważył mój towarzysz podróży.

— Dobrze i niedobrze — wtrąciłem. — Jeszcze do Brodów możemy być spokojni, bo będziemy na terenie Małopolski, ale już od Dubna Bóg raczy wiedzieć co będzie. Słyszałem, że policja państwowa jest w tych stronach zupełnie bezradna... Napady na pociągi są tam na porządku dziennym. Pewnemu kupcowi w pierwszej klasie wbito nóż w piersi aż mu wyjrzał kręgosłupem.

— Zawracanie głowy! — zauważył mój towarzysz, rozkładając przed sobą mapę układu pana Bazewicza z Warszawy.

O tej mapie napiszę zresztą jeszcze obszernej, gdyż stała się ona przyczyną wielu naszych utrapień, nieporozumień i niepowodzeń.

Tymczasem wszedł do przedziału konduktor i zapytał nas uprzejmie dokąd jedziemy. Nie mogło mi się w głowie pomieścić, aby konduktor nie wiedział, że jedziemy do Wilna, więc odparłem z pewną nonszalancją: „Chyba pan wie, że do Wilna!“.

— Ten wóz „idzie“ tylko do Tarnopola! — odparł z miłym uśmiechem konduktor i nim spostrzec się zdołaliśmy, opuścił nasz przedział.

Lotem błyskawicy porwaliśmy nasze walizy i za chwilę znaleźliśmy się w w sąsiednim wozie.

(C. d. n.)

Skompromitowany kierownik szkoły.

Z Winnik donoszą nam:

Ogólne zaniepokojenie budzi tu, że Kuratorjum szkolne dotychczas pomimo dokładnego sprawozdania o przejściach skandalicznych, tutejszego kierownika szkoły K. — nie zarządziło tego, co dawno już by należało zrobić.

Czas nagli, ponieważ wakacje szkolne ku końcowi się zbliżają. — Obywatele Winnik nie dopuszczą, ażeby obecne stosunki w szkole nadal panowały — i jeśliby Kuratorjum szkolne dalej w tej sprawie milczało, to obywatele Winnik będą zmuszeni zabrać głos publicznie i całą sprawę wyświetlić i podać ją tam, gdzie musi nastąpić załatwienie.

Nie można dalej igrać z ogniem serc młodych pokoleń — ponieważ to idzie o wychowanie przyszłych, niezdemoralizowanych obywateli państwa, a takiego wychowania mają także i obywatele Winnik prawo się domagać od Kuratorjum szkolnego.

Czekamy!

Utworzenie trustu naftowego w Polsce?

KRAKÓW 28. lipca. Według informacji, pochodzących z borysławskich kół naftowych, odbyła się przed kilku dniami w Krynicy konferencja, zainicjowana przez związek polskich producentów i rafinerów olejów mineralnych, a dotycząca planowanego utworzenia pewnego rodzaju trustu naftowego w Polsce. Trust naftowy przystąpiłby do uregulowania cen ropy i nafty jak również i do rozdziału zbytu na rynku wewnętrznym i zagranicznym.

Z wydawnictw

„PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO“ Nr 21, miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją dra Stefana Kołaczkowskiego wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Czesław Znamierowski: Stanowisko teorji poznania wśród nauk filozoficznych. — Paweł Hulka-Laskowski: Rozwój literatury czeskiej. — Władysław Tarnawski: Szekspir czy nie Szekspir? — Stefan Kołaczkowski: Knut Hamsun (1). — Marja Grossek: Trzy sonety. — Godziny. — Michał Gabrjel Karski: Gra. — Edwin Jędrkiewicz: Maska tragiczna, komedja (3). Kronika: Osiap Ortwin: Poezja. — A. Gruszecka: Literatura dla dzieci. — Włodzimierz Fiszer: Studja i przekłady z literatur obcych (Literatura rosyjska). — Edwin Jędrkiewicz: Teatr. Stanisław Szczutkowski Grafika. — W. B., S. A.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Marja Rakowska: Z literatury francuskiej. — Książki i czasopisma nadesłane. — Zapiski. — Treść tomu.

Wiadomości z kraju.

KLĘSKI BURZ I PIORUNÓW. W Urzędowie, pow. janowskim, podczas ogromnej nawałnicy piorun uderzył na przedmieściu Bęczynie. Powstały pożar strawił 10 zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem. Drugi piorun w tymże czasie uderzył na przedmieściu Mikuszewskiem. Pastwą ognia padło sześć zabudowań wraz z żywym i martwym inwentarzem. Ogólna suma strat wynosi przeszło półtora miljarda marek.

We wsi Krasówce w pow. bialskim, został zabity od uderzenia piorunu będący w polu Aleksander Birysiuk. W godzinę później od uderzenia piorunem padł trupem na łące Józef Furman, mieszkaniec os. Rosoczy, w tymże powiecie.

Komunikaty.

× KOMITET II. OGÓLNEGO ZJAZDU LEGJONOWEGO i Komitet Obywatelski zawiadamia P. T. członków Komitetu Obyw., że dwaj delegaci Związku Legjonowego, zaopatrzeni w legitymacje z podpisami prezesa Związku kol. Niedźwieckiego i sekretarza St. Wałęgi, oraz prezesa Komitetu Obywatelskiego prof. dr. Zakrzewskiego i sekretarza dr. Kowarza, zbierać będą w dniach najbliższych datki na cele zjazdowe.

Z ruchu robotniczego.

§ DO WIADOMOŚCI CZŁONKOM ZWIĄZKU „PRACA“. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku uchwalono podwyższyć wkładki członków i rozłożyć na trzy klasy. I. kl. 5.500 mk., II. kl. 3.500 mk., III. kl. 2.500 mk. miesięcznie, trzecia klasa dla dozorców domowych. Równocześnie uchwalono podwyższyć świadczenia chorym członkom I. kl. 2.500 mk., II. kl. 1.500 mk., III. kl. 1.000 mk. dziennej zapomogi w czasie choroby.

Zarząd Zw. „Praca“.

§ BOJKOT ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO „FLORA“. Przed kilku dniami ogłoszony został bojkot w tym zakładzie, ponieważ właścicielka tego zakładu Marja Oszlanyi potraktowała pracowników swoich od „bydlaków, którzy mają się natychmiast wynosić“. W ustach tej pani brzmi to tem dziwniej, skoro ta pani żyje wyłącznie tylko z pracy robotników. Umiejętność jej cała polega jedynie na przyjmowaniu gości. Robotników traktuje gorzej od psów tak, że nie mogą wytrzymać nawet terminu wypowiedzenia i uciekają z tej miłej budy. Pracownicy zareagowali natychmiastowem opuszczeniem pracy i oddali sprawę do sądu. Wzywamy wszystkich kolegów, aby nie dali się brać na lep słodkich obiecanek, któremi ta pani zawsze szafować umie i bojkotowali tę budę, aby ją pouczyć jak ma postępować z robotnikami.

§ BACZNOŚĆ TOW. POMOCNICY BUDOWLANI! W niedzielę 29 bm. o godz. 10 przed południem w sali własnej Rynek l. 8, I. p. odbędzie się poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawa organizacji.

Sekcja rob. budowl.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W niedzielę 29 bm. odbędzie się zgromadzenie organizacyjne w sali własnej Rynek l. 8, I. p., o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym sprawa cennikowa. — Sekcja rob. sped.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW! W niedzielę 29 bm. w sali własnej, Rynek 8, I. p., o g. 3·30 popoł. odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych z porządkiem dziennym: 1) sprawa organizacji; 2) wnioski.

Seksja dozorców dom.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ ROBOTNICY TARTACZNI Wschodniej Małopolski! W dniu 5 sierpnia o godz. 10 rano w lokalu Rady Związków zawodowych w Stryju, Mickiewicza 23, odbędzie się zjazd robotników tartacznych z porządkiem dziennym: 1) Płaca i praca w przemyśle tartacznym. 2) Umowa zbiorowa. 3) Wnioski. Sprawy ważne! Upraszamy Związki zawodowe, by wysłały delegatów. — Fr. Krowicki, okr. sekretarz.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie w poniedziałek o godz. 5 po poł. Sprawy bardzo ważne!

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 400·— Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·, zamiejscowe o 25% drożej·

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jakób Kutiuk zamieszkały w Borysławiu.

Kucharzowi RESTAURACYJN. lub kucharce wydzierżawię kuchnię w pierwszorzędnym lokalu. Pierwszeństwo mają z własnem naczyniem. Wiadomość „Restauracja", Leona Sapiechy 69.

Modelarz zupełnie uzdolniony obejmie zajęcie, także na wyjazd. Łaskawe zapotrzebowania do Administracji „Dziennika Ludowego" pod „Odlewny".

Każdy POWINIEN natychmiast ubezpieczyc się od nieszczęśliwego wypadku (bez badania lekarskiego) w „KOMPASIE", Kilińskiego 3. 43—3

Ważne DLA PAŃ I PANÓW! Fabryka kapeluszy J. Gottlieba, Lwów, pl. Strzelecki 1., przyjmuje kapelusze do przefasonowania damskie, męskie, filcowe i welurowe według najnowszych modeli zagranicznych. Przerabia męskie na damskie. **Specjalista czyszczenia białych kapeluszy filcowych.** 44—2

Sekundarjusz państw. szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok** ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych pl. STRZELECKI 2. II. p. od 3—5 popoł.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Specjalista chorób skórno-wenerycznych

Dr. Ignacy Löwenheck

ordyn. Trybunalska 4 (obok Rynku) 12—1 i 3—6. 529

KAPELUSZE FILCOWE

ostatniej mody nadeszły do składnic

I. kraj. fabryki kapeluszy

RUDOLFA NEUWELTA, Lwów

Pl. Marjacki 8, Kaźmierzowska 25.

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYROB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów. ul. Sykstuska 4.

Panie i Panowie! Kto chce tanio i solidnie przeroblony mieć kapelusz filcowy i welurowy na najnowszy fason niech śpieszy na ychmiast do znanej solidnej firmy:

Władysława Gronostalskiego

Lwów, ul. Grodecka l. 99.

„GRAFIKA" Marek Seide

LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony, dętki, dzwonki i t. p., footbale, dętki i pompki footbalowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD** Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr. 522

Cegielnia „Stillerówka" SNOPKOWSKA 1, ma do sprzedania większą ilość cegieł po umiarkowanych cenach. 45—1

Montera, który samodzielnie zmontuje i uruchomi małą fabrykę lodu i chłodnię poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „ZDOLNY" BIURO SOKOŁOWSKIEGO, LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

Ofiary Kwasu Moczowego



Artretyk musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem (głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu), która go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi. Z chwilą, kiedy uryna przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, śpieszcie po ratunek do Urodonalu.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterio-Sclerose
Kwasy

Środek polecony przez Prof. LANCEREAUX, b. Prezesa Akademii Medycznej, w swojem dziele o podagrze.

Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez 1108

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY

URODONAL Chatelain'a jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Przy kupnie należy domagać się zawsze firmy wynalazcy CHATELAIN'A.

Informacji udziela się: WARSZAWA, Fredry 4. — Telefon 73-55 i 155-59.



Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Tętent „ 93
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67

Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19 tel nr 874